Okaleczona wieś. Obraz wsi kieleckiej po sześciu latach okupacji niemieckiej
STRONA 3

„Pustynia w sercu Polski...” Wieś sandomierska w II połowie 1944 roku
STRONA 4

Polska ma być demokratyczna! O taką Polskę walczyli chłopi
STRONA 5

Walka i opór. Społeczności wiejskie bazą podziemia antykomunistycznego
STRONA 6

nasza HISTORIA
ŚWIĘTOKRZYSKIE

PONIEDZIAŁEK
20 CZERWCA 2022

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Delegatura w Kielcach

Echo Dnia

Opór, przetrwanie, przystosowanie.
Wieś kielecka wobec komunistycznego totalitaryzmu

Z doktorem Ryszardem Śmietanką-Kruszelnickim rozmawia Tomasz Trepka.

Jaka była sytuacja polskiej wsi u progu tak zwanego wyzwolenia? Jak duże poniosła straty w okresie II wojny światowej?
Okupacja niemiecka spowodowała ogromne zniszczenia w infrastrukturze polskiego życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Okupanci chcieli zdegradować społeczeństwo polskie do poziomu rezerwuaru taniej, wykształconej tylko zawodowo, siły roboczej. W 1940 r. na gospodarstwa rolne nałożono obowiązkowe kontyngenty, których wielkość gwałtownie wzrosła w 1942 r. Były bezwzględnie egzekwowane, niemiecka eksploatacja przybrała postać gospodarki rabunkowej. Za niedostarczenie kontyngentu groziły surowe kary - obóz koncentracyjny oraz konfiskata gospodarstwa. W 1943 r. wprowadzono karę śmierci za nielegalny ubój lub niszczenie produktów rolnych. Ponieważ wieś była naturalnym zapleczem „leśnych”, Niemcy systematycznie przeprowadzali pacyfikacje w rejonach działań zgrupowań partyzanckich. Setki tysięcy Polaków podzieliło los robotników przymusowych, jako taniej siły roboczej, wywiezionych do Rzeszy. Proceder ten uprawiano do końca 1944 r. W całym okresie okupacji wywieziono „na roboty” z ziem wcielonych ponad 700 000 ludzi, z Generalnego Gubernatorstwa i okręgu białostockiego 1,2 mln. Oprócz ogromnych strat ludzkich, Polska poniosła wielkie straty materialne, m.in. zostało zniszczonych blisko 470 000 zagród wiejskich. Gwałtownie spadło pogłowie zwierząt hodowlanych, a tysiące hektarów ziemi uprawnej, w wyniku walk frontowych, zostało zniszczonych.

Obrzędy dożynkowe w Kielcach, 1945 r.

FOT. ZBIORY MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO W WARSZAWIE

Na czym polegały główne założenia polityki rolnej, którą zamierzali realizować komuniści?
Komuniści planowali całkowitą przebudowę stosunków własnościowych i gospodarczych. We wrześniu 1944 r. rozpoczęto reformę rolną, kilkanaście miesięcy później faktycznie zlikwidowano prywatną własność zakładów przemysłowych, banków, przedsiębiorstw transportowych itp. W połowie 1947 r. Polska Partia Robotnicza (PPR) rozpoczęła „bitwę o handel”, co w praktyce oznaczało likwidację prywatnego handlu. Latem 1948 r. rozpoczęto przebudowę polskiej wsi, głosząc konieczność organizowania spółdzielni produkcyjnych. Władze komunistyczne przeprowadzały intensywną industrializację. Powstawały nowe miejsca pracy dla ludności pochodzącej ze wsi. Przed młodzieżą wiejską roztaczano perspektywę niespotykanego awansu społecznego. To miało skłonić chłopów do popierania nowej władzy. Komuniści sądzili, że dojdzie do rewolucyjnego, spontanicznego dzielenia ziemi, ale wbrew ich intencjom nie doszło do zantagonizowania wsi i dworu. Drugim celem reformy miało być odebranie gruntów właścicielom ziemskim i zniszczenie podstaw ich funkcjonowania. Ziemianie byli, chociażby ze względu na popieranie rządu polskiego na emigracji, naturalnym przeciwnikiem politycznym komunistów. Należało więc ich zniszczyć. W przyszłości okazało się, że prowadzenie polityki niskowydajnej gospodarki uspołecznionej i ekonomiczna eksploatacja prywatnej własności rolnej spowodowały stałe niedobory żywności w miastach oraz pauperyzowanie wsi. Gospodarstwa rolne szybko ulegały dekapitalizacji.

Jedną ze zmian, którą forsowano, stała się reforma rolna. Na czym polegała?
W manifeście PKWN z 22 lipca 1944 r. określono dopuszczalną wielkość gospodarstw rolnych na 50 ha, na terenach przyłączonych do Rzeszy nawet na 100 ha.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

TOMASZ TREPKA

Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki: Komuniści chcieli podporządkować sobie całą wieś

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Na tej podstawie 6 września wydano dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej i przyjęto zasadę upełnorolnienia gospodarstw chłopskich do 5 ha. Dekret przewidywał, że parcelacji będą podlegać ziemie Niemców, zdrajców narodu, a także prywatne polskie majątki ziemskie, których powierzchnia przekraczała 50 ha (100 ha na Ziemiach Odzyskanych). Nadziały mieli dostać bezrolni i małorolni – zwłaszcza ci, którzy posiadali liczną rodzinę. Ziemi do podziału było jednak o wiele za mało dla upełnorolnienia każdego gospodarstwa. Bardzo szybko zrezygnowano, pod naciskiem Stalina, z pokojowego przeprowadzenia reformy. Zastosowano rewolucyjne metody – wysiedlania ziemian z majątków i aresztowania wybranych osób, niektórych wywieziono do ZSRR. Wywłaszczenia i dzielenie ziemi przeprowadzano poza powołanymi do tego urzędami. W ten sposób chciano przyciągnąć do nowej władzy bezrolnych i małorolnych. Na wieś wysyłano „brygady parcelacyjne", w skład których wchodzili aktywiści PPR, często w asyście wojska. Do końca 1944 r. zlikwidowano ponad 1700 majątków i rozparcelowano ponad 200 000 ha, przydzielając większość ziemi bezrolnym i małorolnym. W sumie nadziały ziemi otrzymało 110 000 rodzin, z tym jednak, że nowo utworzone gospodarstwa miały 2,8 ha, małorolni otrzymali po 1,5 ha. Powstały zatem kolejne gospodarstwa karłowate.

FOT. ARCHIWUM IPN

Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, Delegatura IPN w Kielcach

Władze w Polsce uważały, że reforma rolna była ich oczywistym sukcesem. Jak było w rzeczywistości?

W kolejnych latach rolnictwo zostało zdominowane przez państwo, a rola rynku znacznie ograniczona. Założenie, że w zasadzie nowo tworzone gospodarstwa mają nie przekraczać 5 ha, miało spowodować, że nie będą one samodzielne. Kiedy właściciel zorientuje się, że może nie zapewnić bytu rodzinie, to da się go łatwiej przekonać do gospodarowania zespołowego. Na pewno został zrealizowany inny cel reformy – zniszczenie warstwy ziemiańskiej. Unicestwiono ważną, nieformalną instytucję – dwór polski, tak zasłużą w naszej historii. Wiele dworów, pozbawionych właściwej opieki i nadzoru konserwatorskiego, popadało w ruinę. Ale likwidowanie starych elit, a tworzenie nowych było zamierzeniem władzy komunistycznej. Należy także przypomnieć, że kontyngenty z czasów okupacji niemieckiej zamieniono na dostawy obowiązkowe, zmniejszając je o 50%. Obejmowały one m.in. zboże, ziemniaki, mleko, zwierzęta rzeźne, słomę i siano. Chłopi otrzymywali za nie wielokrotnie niższą cenę od ceny rynkowej, dopiero nadwyżki mogli sprzedać na wolnym rynku. Dostawy obowiązkowe zniesiono z końcem czerwca 1946 r. (chodziło o pozyskanie chłopów przed referendum 30 czerwca 1946 r.), ale przywrócono je trochę w innej formie w połowie 1947 r., po sfałszowanych wyborach i „oficjalnej" przegranej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do 1949 r. chłopi otrzymali ponad 6 mln ha, skorzystało na tym ponad milion rodzin chłopskich. Jednak struktura agrarna wsi polskiej nieznacznie się tylko poprawiła.

Komuniści chcieli zdobyć poparcie w środowiskach wiejskich. Jak dużym poparciem mogło się cieszyć zależne od nich Stronnictwo Ludowe?

Przejęcie władzy w Polsce komuniści postanowili przeprowadzić, posługując się m.in. szyldami różnych organizacji demokratycznych. Ważny był tutaj oczywiście sztandar ludowy. W tym celu w lutym 1944 r. powołano Stronnictwo Ludowe „Wolę Ludu", a we wrześniu 1944 r. tzw. lubelskie Stronnictwo Ludowe kontrolowane przez komunistów. Znalazła się w nim grupa autentycznych działaczy, jednak zdecydowana większość chłopów zajęła pozycję wyczekującą. Warto jednak dodać, że właśnie na wsi – biednej i rozdrobnionej – komuniści mieli dość duże poparcie, chociażby wśród robotników folwarcznych. Ostatecznie Stronnictwo Ludowe składało się z osób bliskich ideowo komunistom, zależnych od struktur władzy lub korzystających z tego układu.

Na przeciwległym biegunie stało Polskie Stronnictwo Ludowe. Jaką rolę odgrywało w powojennej Polsce?

W połowie 1945 r. rozpoczął się proces odbudowy niezależnego ruchu ludowego, będącego w istocie rzeczy kontynuacją działalności Stronnictwa Ludowego „Roch" z czasów okupacji niemieckiej. Ludowcy skupieni wokół Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka powołali w sierpniu 1945 r. Polskie Stronnictwo Ludowe. Była to największa, opozycyjna wobec komunistów, legalna partia polityczna. Skupiała ona w swoich szeregach setki tysięcy autentycznych ludowców i różne środowiska spoza tradycyjnej bazy ruchu ludowego. Stronnictwo zyskało ogólnonarodowe poparcie. PSL popierało przeprowadzenie reformy rolnej, ale sprzeciwiało się zbyt dużemu rozdrobnieniu gospodarstw chłopskich. Partia postulowała gospodarkę wielosektorową. Działacze PSL uważali, że można odsunąć od władzy komunistów w wyniku wyborów parlamentarnych. Przedwyborcza mobilizacja ludowców spowodowała gwałtowną i brutalną reakcję władzy komunistycznej. Wobec członków PSL zastosowano terror, represjom poddano dziesiątki tysięcy działaczy, aresztowano pod różnymi pretekstami (m.in. podrzucano broń i ulotki podziemia), zatrzymywani byli kandydaci na posłów, zawieszono działalność wytypowanych zarządów PSL, nie dopuszczano do komisji wyborczych. Bojówki związane z aparatem bezpieczeństwa zamordowały wielu działaczy PSL-u. Jesienią 1946 r. przeprowadzono czystkę w administracji państwowej i samorządowej. Pomimo to ludowcy podjęli walkę polityczną z partiami tzw. bloku demokratycznego. Wybory parlamentarne zostały jednak sfałszowane i ta najważniejsza batalia dla PSL zakończyła się klęską. Po ucieczce Stanisława Mikołajczyka z kraju w październiku 1947 r. oraz trwającego nacisku na władze PSL, stronnictwo stopniowo ulegało dekompozycji i dezintegracji. Oczywiste było, że dojdzie do połączenia SL z PSL. Ci, którzy chcieli pozostać w „zjednoczonym" stronnictwie, musieli wyrzec się agrarystycznej tradycji i potępić „mikołajczykowską przeszłość". Pod koniec 1949 r., po usunięciu wszystkich „podejrzanych" (pod kontrolą komunistów i podległego mu aparatu bezpieczeństwa), zostało utworzone Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Koniec lat czterdziestych przynosi kolejne zmiany wobec środowisk wiejskich. Polska wchodzi w okres stalinizmu. Na czym on polegał, jeśli chodzi o rolnictwo?

Komuniści opanowali struktury władzy państwowej, ale jeszcze nie zapanowali nad społeczeństwem. Nadchodził klasyczny stalinizm, dla środowisk wiejskich były to dramatyczne doświadczenia. Z lokletywizacją władza czekała na moment, w którym będzie miała kontrolę nad życiem społecznym i politycznym w Polsce. Sygnał przyszedł z zewnątrz. Na posiedzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform) w czerwcu 1948 r. w Bukareszcie, przyjęto rezolucję o kolektywizacji w krajach „demokracji ludowej". Dwa miesiące później komuniści w kraju przyjęli taktykę postępowania w sprawach kolektywizacji. Liczono na istniejący jakoby konflikt między trzema grupami chłopów: „kułakami", „średniakami" i „biedotą wiejską". Było to ideologiczne myślenie, bowiem zdecydowana większość chłopów postrzegała spółdzielnie jako zamach na ich własność i występowała, jak się później okazało, solidarnie przeciwko planom komunistów. Kolektywizacja miała wyeliminować klasę, jak to określano, „drobnych posiadaczy" z życia społecznego, a przy okazji zwiększyć nad społeczeństwem kontrolę. W komunistycznej wersji idea spółdzielczości, oparta na wzorcach sowieckich, miała spowodować ekonomiczne i administracyjne podporządkowanie wsi. Najwyższą formą kolektywizacji był rolniczy zespół spółdzielczy, w którym wspólne były ziemia, inwentarz i maszyny. Jednak atmosfera wobec uspółdzielczania wsi była wroga, sprzeciw był masowy. Wybuchały liczne chłopskie bunty. W regionie świętokrzyskim najbardziej znane bunty miały miejsce we wsi Okół niedaleko Ostrowca Świętokrzyskiego w 1950 i 1953 r. W 1952 r. mieszkańcy kilkunastu wsi sprzeciwiali się wysiedlaniu, traktując to jako wstęp do kolektywizacji, z tzw. pasa leśnego w powiatach konecki i opoczyńskim. Dodatkowo władze komunistyczne wywierały silny nacisk na system obowiązkowych dostaw. Niewywiązywanie się z dostaw powodowało nakładanie grzywien, a nawet kary aresztu czy osadzanie w obozach pracy. W latach 1952-1955 kolegia administracyjne ukarały za zaleganie w dostawach 600 tys. chłopów, 15 tys. trafiło do aresztów. W tamtych czasach przeprowadzona została, pod kątem stosunku do kolektywizacji i dostaw obowiązkowych, czystka w lokalnej administracji państwowej i strukturach samorządowych, objęła ona ponad 30 tys. osób. Pomimo ogromnego oporu wsi, w połowie lat 50. XX w. było już ponad 10 tys. spółdzielni.

Rok 1956 przynosi ograniczone zmiany na wielu płaszczyznach. Czy dotyczą one również rolnictwa i polskiej wsi?

Dojście do władzy Władysława Gomułki spowodowało zatrzymanie kolektywizacji. Był to skutek nie tylko decyzji politycznej, ale także trwającego na wsi buntu. Jesienią 1956 r. zdecydowana większość spółdzielni została rozwiązana. Na wsi zapanował względny spokój, oczywiście w porównaniu z poprzednim okresem. Postępowało natomiast niedoinwestowanie rolnictwa, brak wystarczającej ilości narzędzi i maszyn do produkcji rolnej, materiałów budowlanych i wszelkich środków, który mogłyby wpływać pozytywnie na rozwój rolnictwa indywidualnego.

Czym charakteryzowała się polityka rolna za Władysława Gomułki i Edwarda Gierka?

Mówimy o czasie określanym jako „mała stabilizacja". Dominowały wówczas postawy przystosowawcze do systemu, a najbardziej aktywni ludzie opuszczali wieś. W wielu środowiskach wiejskich zaczęło brakować osób/grup, które by kontynuowały opór wobec władzy komunistycznej. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zmieniło się w niewielkim stopniu. Aktywność tzw. prawicy ludowej (uaktywnili się dawni członkowie PSL, powstawały nieformalne grupy niezależnych ludowców w wielu powiatach woj. kieleckiego) w latach 1956-1957 została stłumszona. Komuniści skupieni w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oczekiwali, że ZSL będzie „transmisją oczekiwań" władzy wobec wsi. Za pośrednictwem kółek rolniczych ciągle propagowano spółdzielczą formę gospodarowania ziemią. Polityka rolna była kierowana przez Wydziały Rolne PZPR. W 1972 r. zniesiono dostawy obowiązkowe. Po 1976 r. pojawiła się ustawa o emerytalnym zaopatrzeniu rolników i wszyscy chłopi zostali zmuszeni do płacenia składek emerytalnych. Ale emerytury mieli otrzymać tylko ci, którzy oddawali na rzecz państwa produkty o określonej wartości. Rolnicy mogli dostać rentę pod warunkiem oddania ziemi do państwowego funduszu ziemi. A fundusz mógł ją przekazać spółdzielniom, pegeerom lub kółkom rolniczym. Spowodowało to ogromne niezadowolenie na wsi. Zaczęły powstawać pierwsze Komitety Samoobrony Chłopskiej tak zasłużone później dla rozwoju Solidarności rolniczej.

©℗

DOKTOR TOMASZ DOMAŃSKI

Okaleczona wieś. Obraz wsi kieleckiej po sześciu latach okupacji niemieckiej

Po zajęciu ziem polskich w 1939 r. Niemcy bardzo szybko przystąpili do realizacji podstawowego celu, jaki wyznaczyli stworzonemu przez siebie Generalnemu Gubernatorstwu, quasi-państwu, w obszarze którego w całości znalazła się Kielecczyzna.

Cel ten sprowadzał się do jak największego wyzysku materialnego i ludzkiego podbitego obszaru na rzecz wielkich Niemiec. Wszelki opór Polaków, w tym ludności wiejskiej, wobec polityki grabieży i posłuszeństwa krwawo tłumiła niemiecka administracja przy użyciu sił policyjno-wojskowych. Specyfika wsi polegała na urządzaniu przeciwko opornym chłopom (także w związku z udzielaniem schronienia i pomocy konspiracji czy Żydom) zorganizowanych wypraw w formie pacyfikacji (palenie zabudowań i mordowanie mieszkańców). Niejednokrotnie Niemcy działali również na zasadzie ślepego odwetu (np. po starciu zbrojnym). Ofiarą tych zbrodniczych praktyk padały całe wsie, a ich symbolem, nie tylko w regionie, stał się Michniów zniszczony 12-13 lipca 1943 r. Akcje pacyfikacyjne Niemcy zintensyfikowali począwszy od przełomu lat 1942/1943. I właśnie region kielecki, obok lubelskiego, został bardzo silnie dotknięty tą formą przemocy. Niemieckie oddziały wymordowały mieszkańców takich miejscowości, jak wspomniany Michniów, ale też Skałka Polska czy Strużki. W wielu innych wioskach wymordowali tylko mężczyzn, np. Skłoby, Szałas, Hucisko (oraz inne zniszczone w czasie pacyfikacji wiosną 1940 r.), bądź wybrane osoby. Mieszkańcy wsi ginęli również w publicznych i masowych egzekucjach (np. Firlej pod Radomiem, Kielce - Stadion, Las Wełecki, Skałka w Świętej Katarzynie), które trwały przez cały czas wojny. Ponadto z wymienionych wyżej powodów chłopi trafiali do obozów koncentracyjnych, obozów pracy, więzień i aresztów. Ginęli wreszcie na skutek tortur, pobicia i innych form bestialstwa oraz na robotach przymusowych w Niemczech, gdzie trafiło ponad 250 tys. mieszkańców Kielecczyzny.

FOT. ARCHIWUM IPN

Zamordowana i spalona przez Niemców rodzina Gutów we wsi Koprusa (Stąporków), 1940 rok

Masowy terror

Masowy terror jako metoda sprawowania okupacji doprowadził do depopulacji ludności regionu, w tym zwłaszcza ludności wiejskiej, jako dominującej w strukturze demograficznej oraz istotnych przeobrażeń społecznych. Według powojennych ustaleń, wymagających jednak szczegółowej analizy historycznej, w regionie kieleckim (obszar między Wisłą a Pilicą) zginęło sto kilkadziesiąt tysięcy Polaków (w tym dla obszaru diecezji kieleckiej - 20 tys.). Bezpowrotnie zniknęła część przedwojennych wiejskich elit, chociaż straty w tym zakresie (np. duchowieństwa czy ziemiaństwa) były daleko niższe niż na terenach wcielonych do III Rzeszy Niemieckiej. Eksterminacja mężczyzn z roku 1940 r. (np. Skłoby, Szałas, Hucisko), doprowadziła do powstawania tzw. wdowich wsi (także w innych wsiach w późniejszych latach okupacji), w których ciężar wychowania dzieci oraz prowadzenia gospodarstwa i domu musiały wziąć na siebie kobiety, wdowy. Poważnym problemem społecznym okazywało się także sierotctwo i niedożywienie dzieci. Na skutek ogólnych warunków śmiertelność w tej grupie społecznej drastycznie wzrosła. Tuż po wojnie, jak wyliczyła Marzena Grosicka, liczbę osób, głównie dzieci i starców, którzy powinni zostać objęci natychmiastową pomocą, szacowano na ponad 35 tysięcy. Na skutek niedożywienia, braku podstawowych środków higienicznych wzrosła zachorowalność na gruźlicę, świerzb i inne choroby. Do wskazanych wyżej liczb, w obszarze strat osobowych, należy także dodać tysiące osób trwale okaleczonych na skutek celowych i przypadkowych działań oraz zapadłych na choroby psychiczne. Dla przykładu można odwołać się do powojennych danych z powiatu stopnickiego z siedzibą w Busku-Zdroju, gdzie stwierdzono 988 przypadków kalectwa oraz 26 osób chorych psychicznie.

W ramach akcji Reinhardt państwo niemieckie wymordowało także Żydów mieszkających na wsiach. O ogromnie strat mówi przykład powiatu koneckiego. W czerwcu 1946 r. zamieszkiwało tutaj około 50 Żydów spośród 13 500 (!), zamieszkujących ten teren w 1942 r. W tradycyjnym krajobrazie wiejskim Żydzi stanowili co prawda niewielki odsetek, jednak w miasteczkach i osadach byli istotnym składnikiem drobnej wytwórczości i pośrednictwa handlowego. W zmieniającej się rzeczywistości tę przestrzeń zapełniała polska ludność wiejska i drobnomieszczańska.

Grabież i wyzysk

Obraz okupacji niemieckiej, to także zjawisko grabieży i wyzysku. Ten los nie oszczędził analizowanego obszaru. Wieś kielecka i jej mieszkańcy byli systematycznie i metodycznie grabieni. Każdy chłop, a nawet mieszczanin, posiadający gospodarstwo rolne czy ogród przez cały okres wojny zobowiązany został do oddawania obowiązkowych kontyngentów płodów rolnych (wszelka wytwórczość, w tym zwłaszcza zboże, ziemniaki, mięso), których wysokość stale podnoszono, aż do niemal połowy zbiorów od 1942 r. W ten sposób tysiące ton żywności wydrenowano z ziem polskich, by wyżywić Niemcy.

Kolejne straty materialne w postaci zniszczonych domów i zabudowań gospodarczych, konfiskaty żywności czy inwentarza żywego ponosiła ludność wsi na skutek akcji represyjnych. Dotkliwe w skutkach były również doraźne (samowolne lub w trybie administracyjnym) rekwizycje przeprowadzane przez różne niemieckie formacje policyjne i wojsko. Obrazu zniszczenia dopełniały przeprowadzane przez Niemców wysiedlenia, podcinające dotychczasową egzystencję. Szacuje się, że na Kielecczyźnie (zwłaszcza w rejonie radomskim) ten los spotkał około 100 wsi (sic!) i ich mieszkańców.

Pod koniec okupacji niemieckiej

Bardzo tragiczne dla infrastruktury i zabudowy wsi kieleckiej okazało się ostatnie pół roku wojny. Chodzi przede wszystkim o wsie położone w rejonie walk frontowych zlokalizowanych na tzw. przyczółku sandomierskim oraz na północnym odcinku frontu. Szereg wsi, które znajdowały się w pasie walk lub obszarze przyfrontowym wysiedlono, bądź uległy znacznej dewastacji. Chociażby w parafii Janina od 12 sierpnia 1944 roku do 12 stycznia 1945 r. zniszczonych zostało 391 domostw, a 287 uszkodzono. Z pożogi ocalało 294. Wysiedleńców skazano na prymitywną i urągającą warunkom ludzkim wegetację (zob. szerzej art. Roberta Piwko w niniejszym dodatku). Poza tym brak możliwości zebrania płodów rolnych prowadził do głodu. W niektórych miejscowościach niemiecka polityka przybierała w tym czasie wręcz rabunkowy charakter. Przy „okazji" represji wobec cywilnych mieszkańców przedmiotem grabieży stawały się zwierzęta gospodarskie oraz żywność. Przykładowo z majątku Karsznice wzięto: 4 konie, 12 krów, 13 świń, 2 wozy, bryczkę, 20 q zboża, 50 q ziemniaków, 50 q paszy. Te pojedyncze ubytki odzwierciedlają szersze powojenne statystyki przeprowadzane w ramach badania strat wojennych. Chociażby w gminie Chrząstów w powiecie włoszczowskim 1 V 1945 r. notowano spadek pogłowia koni (w stosunku do roku 1943, kiedy Niemcy przeprowadzali intensywną grabież) o 27 %, bydła o 39%, a trzody chlewnej o 46%. W gminie Dobromierz, w tym samym powiecie (na dzień 1 V 45 r.) ubytek bydła wynosił 42%, a trzody 62%. Te liczby bardzo wyraźnie obrazują osłabienie potencjału ekonomicznego wsi oraz znaczne problemy żywnościowe.

Prawdziwym piętnem odcisnął się na kieleckiej wsi okres kwaterowania i walk oddziałów Kałmuckiego Korpusu Kawalerii (środkowa Kielecczyzna). Pobyt Kałmuków i ich przemarsze miejscowa ludność porównywała do nalotu szarańczy. Żołnierze ci tylko w powiecie kieleckim zamordowali nie mniej niż 35 osób, dopuszczali się przy tym wymyślnych tortur na osobach zatrzymanych oraz popełnili trudną do ustalenia (z całą pewnością dużą) liczbę gwałtów na kobietach, pozostawiając traumę do końca życia. Nierzadko również kradli z poszczególnych domów wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Omawiając obraz wsi pozostały po okupacji niemieckiej, nie sposób nie wskazać na zniszczenia infrastruktury sakralnej, które miały miejsce przede wszystkim w czasie przetaczania się frontu w latach 1944/1945. Całkowicie lub częściowo zniszczono szereg kościołów i kaplic, z których wiele należało do arcydzieł architektury. Przykładowo w podkieleckim Bodzentynie w czasie okupacji nie notowano większych zniszczeń zabudowań. Tymczasem w styczniu 1945 r. miasteczko stanęło w ogniu walk, na skutek których ucierpiał gotycki kościół parafialny. Poważnym uszkodzeniom uległ także gotycki kościół w Szydłowie: „Ocalała tylko zakrystia, mała kapliczka po prawej stronie przy wejściu do kościoła oraz nawa po lewej stronie świątyni".

Niemiecka polityka masowego terroru i grabieży ekonomicznej prowadziła także do niezwykle negatywnych postaw społecznych, które objawiały się stępieniem norm moralnych i atomizacji społecznej. Znacznie poszerzył się także margines zachowań patologicznych. Codzienności wojennej powszechnie towarzyszyły kradzieże mienia, wymuszenia i denuncjacje.

Jest oczywiste, że przedstawione straty osobowe, materialne i przeobrażenia społeczne nie dotknęły wsi kieleckiej jako zbiorowości, ani nawet poszczególnych wiosek, w równym stopniu. Nie ulega jednak wątpliwości, że II wojna światowa okazała się hekatombą dla wsi kieleckiej. Tkanka materialna i duchowa wsi wymagały odbudowy.

©℗

Doktor Tomasz Domański, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

ROBERT PIWKO

„Pustynia w sercu Polski ...”. Wieś sandomierska w II połowie 1944 roku

Tytułem artykułu są słowa wypowiedziane przez Władysława Hańczę w Polskiej Kronice Filmowej. W 1946 roku ekipa filmowców dotarła na tereny ziemi sandomierskiej, gdzie dokumentowała ogrom zniszczeń i postęp odbudowy tamtejszych miast i wsi.

W końcowej fazie II wojny światowej mieszkańcy Sandomierszczyzny znaleźli się w szczególnie trudnym położeniu. W latach 1939-1944 sandomierskie wsie były eksploatowane przez niemieckie władze okupacyjne. Latem 1944 r. na tych terenach doszło do ciężkich walk zbrojnych z udziałem Armii Czerwonej nacierającej spod Lwowa i Wehrmachtem broniącym swoich pozycji.

Pod koniec sierpnia na obszarze około 2000 km^2 sformowany został tak zwany przyczółek sandomierski. Objął tereny przedwojennego powiatu sandomierskiego i fragmenty ościennych jednostek w Opatowie i Stopnicy. Przez kolejnych pięć miesięcy, aż do stycznia 1945 r. mieszkańcy przyczółka sandomierskiego doświadczyli życia w warunkach wojennych. Wbrew funkcjonującemu obecnie obrazowi przyczółka musimy pamiętać, że pozostawał on przede wszystkim obszarem o znaczeniu militarnym, na którym znajdowali się również cywile. Celem sowieckich władz wojskowych nie była odbudowa zniszczonych obszarów. Administracja Armii Czerwonej prowadziła prace przede wszystkim nad zabezpieczeniem swoich pozycji obronnych oraz przygotowaniem infrastruktury i zaplecza służącego do rozpoczęcia kolejnej ofensywy. Niemniej istotne były cele, które generalnie określić możemy jako działania na rzecz pacyfikacji podziemia niepodległościowego oraz ustanowienia władzy komunistów.

Dokumentacja fotograficzna wykonana na terenie wsi powiatu sandomierskiego - 1949 rok

FOT. ZBIORY MARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

Kontyngenty i Armia Czerwona

Dyskusję na temat historii społecznej i gospodarczej sandomierskich wsi za każdym razem należy rozpoczynać od omówienia skutków związanych ze stacjonowaniem tam żołnierzy sowieckich. Wieś sandomierska „zmęczona” niemiecką okupacją oraz zniszczona w trakcie sierpniowych walk została postawiona przed kolejnym wyzwaniem, to jest utrzymaniem wojsk sowieckich oraz zapewnieniem im materiałów potrzebnych do budowy infrastruktury militarnej.

W archiwach zachowało się sporo materiałów dokumentujących wysiłek mieszkańców przyczółkowych wsi realizujących w II połowie 1944 r. obowiązek kontyngentowy. Dysponujemy szeregiem wykazów określających liczbę towarów oddanych przez poszczególne gminy na potrzeby Armii Czerwonej. Z pewnością najważniejszy jest akt podpisany w listopadzie 1944 r. pomiędzy przedstawicielem I Frontu Ukraińskiego, sowieckim kwatermistrzem na terenie województwa kieleckiego oraz delegatami władz państwowych z Sandomierza. Dokument składa się z wykazów produktów oddanych do listopada 1944 r. na potrzeby Armii Czerwonej. W pierwszym wykazie były to ziarna, w drugim inne płody rolne (ziemniaki, warzywa, jajka, mleko), produkty powstałe w trakcie uprawy roli (słoma, siano) oraz cenne mięso.

Przywołany dokument jest interesujący, bowiem zawiera informacje mniej dotychczas znane. Wynika z niego, że pod koniec listopada 1944 r. rozmiar kontyngentów na rzecz Armii Czerwonej został wykonany przez wsie sandomierskie zgodnie z planem. Tylko w kategorii mięsa nie udało się wykonać limitu 884 ton (oddano 729 ton mięsa). W przypadku pozostałych kategorii limity zostały przekroczone. W przypadku żyta o 1724 tony, pszenicy o 2147 ton i jęczmienia o 1441 ton. Jeszcze wyższe liczby dotyczyły kontyngentów w zakresie: ziemniaków (limit przekroczono o 12 187 t), siana (limit przekroczono o 9910 t) i słomy (limit przekroczono o 12 407 t).

Możemy w tym miejscu zapytać. Skoro wieś sandomierska była tak zniszczona, jak piszą historycy, a ludność nie posiadała nadwyżki towarów, to w jaki sposób udało się przekonać mieszkańców do oddania ostatnich zapasów lub zbiorów pochodzących z prac polowych przeprowadzonych latem i jesienią 1944 r. Odpowiedź na to pytanie wiąże się z kolejnym ważnym zjawiskiem, jakie miało miejsce w II połowie 1944 r. na tych terenach. Na polecenie władz wojskowych w części tzw. przyfrontowych gmin zarządzono ewakuację. Jej kierunek początkowo zakładał przesiedlenie mieszkańców na tereny leżące na prawym brzegu Wisły. W trakcie procesu okazało się, że ludność ewakuowana osiedla się w miejscach znajdujących się jak najbliżej opuszczanych domostw. W ten sposób, na przyczółku sandomierskim pojawił się kolejny problem związany z przeludnieniem gmin i wsi leżących w centrum lub na terenach nadwiślańskich.

Wracając jednak do kwestii zbiorów. Na podstawie zachowanego dokumentu możemy potwierdzić, że jesienią 1944 r. znaczna część kontyngentów została pobrana przez Armię Czerwoną bezpośrednio z pól znajdujących się na terenach gmin wysiedlonych. Zjawisko to objaśniono w jednym z komentarzy: „ukończenie planu kontyngentów produktów rolnych objaśnia się przeważnie tym, że większa ilość produktów zebrana została przez oddziały wojskowe w wysiedlonych sześciu gminach powiatu, w których zbiór urodzajów przeprowadziły bezpośrednio oddziały wojskowe”.

Zniszczenia, odbudowa i... rabunki

Zagadnieniem związanym z trudną sytuacją panującą na wsi sandomierskiej była sprawa zniszczeń materialnych oraz problem odbudowy. Ziemia sandomierska w stopniu znacznym została pozbawiona budynków. Po pierwsze, doszło do tego w trakcie walk o przyczółek, kiedy obie strony korzystały ze wsparcia lotnictwa, artylerii oraz wojsk pancernych. W 2012 roku profesor Grzegorz Miernik wskazał, że na terenie ówczesnego powiatu sandomierskiego całkowicie zniszczono wówczas trzy gminy, w jednej straty odnotowano na poziomie 50%, w pięciu kolejnych w stopniu ponad 30%.

Do tego doszły wydarzenia z II połowy 1944 r., kiedy prowadzona była systemowa budowa i rozbudowa infrastruktury wojskowej oraz pojawiła się potrzeba zabezpieczenia podstawowych potrzeb dla przebywających tam żołnierzy. Potrzeby Armii Czerwonej były w tym względzie olbrzymie. Szacunku przeprowadzonych prac wojskowych dokonał Konrad Maj (Archiwum Państwowe w Kielcach). Wskazał, że okresie stacjonowania wojsk sowieckich na przyczółku wykonano: „1621 km okopów i rowów łącznikowych, 10 000 stanowisk ogniowych dla ciężkich karabinów maszynkowych, 11 000 stanowisk ogniowych artylerii i moździerzy, 10 250 schronów, ukryć i stanowisk dowodzenia, 110 km zasieków z drutu kolczastego, 2180 km dróg, w tym 138 km nowych dróg dla samochodów i 232 km dla czołgów, 94 mosty nowo zbudowane i 24 odbudowane, ścięto 500 000 m^3 drewna dla potrzeb inżynieryjno-saperskich. Dodatkowo teren umocniono kładąc: 275 125 min przeciwpiechotnych i 285 178 min przeciwpancernych”.

Skala przeprowadzonych prac spowodowała, że część lokalizacji powiatu sandomierskiego zmieniła się zasadniczo, wręcz nie do poznania. Znikały pola i łąki zamieniane na stanowiska ogniowe, przecinane okopami lub zaminowywane. Dotychczasowa sieć połączeń między miejscowościami, szczególnie na rubieżach była przebudowywana i podporządkowana logistyce wojskowej. Stanisław Wesołowski doświadczył wysiedlenia z rodzinnej miejscowości jako małoletni. Jak wspominał, po powrocie do Słoptowa w styczniu 1945 r. wieś oraz miejscowości sąsiednie pozbawione były większości budynków, w tym domów i stodół rozebranych na opał. Sowieci ścięli także okoliczne drzewa.

Między innymi dzięki tego typu zachowanym relacjom wiemy skąd i w jaki sposób Sowieci pozyskiwali potrzebny budulec. Na obszarach przyfrontowych, z których stopniowo usuwano mieszkańców, często działania te miały charakter gospodarki skrajnie rabunkowej. Niszczona była infrastruktura miasteczek i wsi, niszczone były pojedyncze zabudowania osób wysiedlonych. Przykład z Osieka mówił, że tamtejszy sowiecki komendant, wykonując rozkaz o budowie i utwardzeniu drogi, zarządził rozbiórkę budynków. Wójt Osieka pisał: „Komendant Wojenny kwaterujący w Osieku zarządził rozbiórkę prywatnych domów zniszczonych od działań wojennych i materiał z rozebranych budynków używa się na reparację dróg cegłą lub kamieniem. Donosząc o powyższym uprzejmie prosimy ob[ywatela] Starostę o łaskawe zwrócenie się do władz wojskowych, którym jest podległy Komendant, aby takie zarządzenie cofnąć ponieważ Wojsko Czerwonej Armii w bardzo krótkim czasie rozbierze wszystkie prywatne domy. Remizę strażacką rozebrali, szkołę zaś częściowo, a nawet ma zamiar rozebrać budynek Zarządu Gminnego [w Osieku]”.

Problematyka sytuacji sandomierskich wsi w okresie pomiędzy niemiecką okupacją a sowieckim zniewoleniem to niezwykle interesujący fragment dziejów Kielecczyzny. Z jednej strony, jako przedmiot badań wymaga uporządkowania. Należy sięgać do prac przygotowanych w okresie Polski Ludowej i poddawać je krytycznej analizie. Jednocześnie celem naukowych peregrynacji powinny być sandomierskie i kieleckie archiwa oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Przechowywane w nich materiały stanowią ważne źródła ukazujące skalę trudności, z jakimi mierzyli się mieszkańcy wspomnianych gmin. Jednym z efektów prac prowadzonych w archiwach jest artykuł poświęcony mieszkańcom gminy Łoniów w okresie ustanowienia i trwania przyczółka sandomierskiego. Tekst ten stanowi fragment publikacji zatytułowanej „Z dziejów gminy Łoniów”, która ukaże się już w II połowie 2022 r.

Robert Piwko, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

DOKTOR MARZENA GROSICKA

Polska ma być demokratyczna! O taką Polskę walczyli chłopi

Na Ruchu Ludowym, na milionowych masach chłopskich, stanowiących olbrzymią większość narodu, na ich politycznej organizacji, na wypróbowanym w bojach lat kilkudziesięciu Stronnictwie Ludowym ciąży wielka odpowiedzialność za byt i przyszły rozwój Państwa Polskiego. [...] Polska ma być demokratyczna! Do takiej Polski dążyli chłopi i o taką Polskę walczyli, bo demokracja to rządy większości a nie rządy jednej partii”. Słowa zawarte w odezwie, „Do braci chłopów”, z września 1945 r. doskonale oddają podstawowe kierunki działania Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po odbywających się w czerwcu 1945 r. rozmowach moskiewskich do kraju powrócił Stanisław Mikołajczyk - były premier rządu RP na uchodźstwie. Objął urząd wicepremiera i ministra rolnictwa w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Po powrocie do kraju spotkał się z bardzo entuzjastycznym powitaniem. Zmęczone wojną społeczeństwo widziało w nim nie tylko przedstawiciela Polski niepodległej, ale też polityka cieszącego się poparciem demokratycznych mocarstw i zwiastuna zmian dotychczasowych praktyk rządzenia Polską.

Polskie Stronnictwo Ludowe

Już w lipcu 1945 r. rozpoczął się proces odbudowy niezależnego Stronnictwa Ludowego. 22 sierpnia wprowadzono oficjalną nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe, którego prezesem formalnie był Wincenty Witos, choć rolę przywódcy od początku sprawował Mikołajczyk. Program tej partii opierał się na doktrynie agraryzmu. Obejmował wszelkie dziedziny życia społecznego. Obok podstawowych założeń politycznych i gospodarczych zawarto w nim wstępne założenia reformy oświaty i zdrowia publicznego. Duży nacisk kładziono na stworzenie chłopom możliwości awansu społecznego, kulturalnego i oświatowego. W szeregi tej partii wstępowały całe rzesze mieszkańców wsi, a także część inteligencji i mieszczaństwa wraz z warstwą robotniczą. PSL postrzegane było już nie tylko jako chłopskie ugrupowanie polityczne, opozycyjne wobec komunistów, ale jako partia ogólnonarodowa o charakterze swoistego ruchu społecznego.

Latem 1945 r. rozpoczął się proces dynamicznego rozwoju PSL. Szeregi stronnictwa rosły bardzo szybko, struktury powstawały w całym kraju. Część historyków podaje, iż w połowie 1946 r. liczebność PSL wynosiła 800 tysięcy członków. Znawca tematu Romuald Turkowski twierdzi natomiast, iż PSL liczyło w czerwcu 1946 r. ponad milion osób. Była to największa partia polityczna w Polsce, zdecydowanie liczniejsza niż Polska Partia Robotnicza czy Polska Partia Socjalistyczna.

Opozycja polityczna na Kielecczyźnie

W województwie kieleckim już latem 1945 r. zorganizowano pierwsze zebrania, podczas których działacze opowiadali się po stronie PSL. We wrześniu 1945 r. podczas zjazdu ludowców w Sandomierzu padły słowa: „Odtąd musimy iść pod rozkazami Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Stronnictwo Ludowe powiatu sandomierskiego staje się dziś Polskim Stronnictwem Ludowym”.

W październiku 1945 r. struktury PSL funkcjonowały już na terenie całego województwa kieleckiego. Zwolennicy Mikołajczyka wykazywali się dużą sprawnością organizacyjną, znacznie przewyższając w tej kwestii działaczy innych partii. Ogromna liczba zjazdów, wieców i spotkań wpływała na szybki rozwój PSL. 28 października 1945 r. w Kielcach odbył się pierwszy walny zjazd wojewódzki. Uczestniczyło w nim około 2 tys. osób. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz krajowych PSL oraz członkowie ludowej konspiracji okresu II wojny światowej. Schorowany Witos przesłał do uczestników zjazdu list, w którym pisał: „Zawsze interesowała mnie Wasza praca i Wasza postawa w pracy. Spodziewam się, że zmiany w niej nie ma, chyba na lepsze, co by jedynie dzisiaj było zrozumiałe”. W czasie zjazdu wybrany został Zarząd Wojewódzki PSL w Kielcach. Prezesem został Czesław Poniecki, wiceprezesami Stanisław Jagiełło i Stanisław Nowak. Rozpoczęła się dynamiczna praca, która przynosiła wymierne efekty.

Na przełomie 1945 i 1946 r. do PSL na Kielecczyźnie należało prawie 50 tys. osób i szeregi stronnictwa nadal się powiększały. Wiosną 1946 r. partia liczyła ponad 60 tys. osób. W tym okresie w SL znajdowało się nieco ponad 4 tys. członków, zaś w czerwcu 1946 r. PPR liczyła niespełna 29 tys. osób, a PPS 15 tys. PSL było w tym okresie największą partią polityczną.

Spadek liczby członków opozycyjnej partii rozpoczął się dopiero w drugiej połowie 1946 r., na skutek ogromnej fali represji komunistycznych władz. W czasie drugiego wojewódzkiego zjazdu PSL w Kielcach, który odbył się w listopadzie 1946 r., ludowcy podali, że w stronnictwie znajdowało się jeszcze ponad 55 tys. członków.

Obszar działania ruchu ludowego na wsi

Niezależni ludowcy mocno zaangażowali się w działalność instytucji gospodarczych, m.in. Związku Samopomocy Chłopskiej. PSL starało się zdobyć jak największe wpływy w tej instytucji, choć nie było jej bezkrytycznym zwolennikiem. Pod koniec 1945 r. działacze PSL stanowili najliczniejszą, około 40% grupę delegatów na kolejne zjazdy ZSCh. W lipcu 1946 r. w prezydiach dziesięciu Zarządów Powiatowych ZSCh w województwie kieleckim zasiadało 27 przedstawicieli PSL (39%). W wielu miejscowościach działacze opozycji przejęli kontrolę nad tą instytucją. W powiecie sandomierskim wszyscy członkowie siedmioosobowego Zarządu Powiatowego ZSCh należeli do PSL, w jędrzejowskim Zarządzie zasiadało natomiast pięciu działaczy tej partii. W niektórych Zarządach Gminnych znajdowali się wyłącznie członkowie PSL.

Przywódcy ruchu ludowego dużą wagę przykładali również do kształtowania postaw młodzieży. Starali się, aby młode pokolenie wychowywane było w duchu demokracji. PSL miało zdecydowane poparcie wśród nauczycieli województwa kieleckiego, szczególnie na obszarach wiejskich. Wielu pracowników szkolnictwa należało do PSL. Również członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” opowiadali się po stronie niezależnych ludowców. Podczas pierwszego po wojnie wojewódzkiego zjazdu „Wici” w Kielcach w listopadzie 1945 r. młodzi działacze deklarowali, że będą walczyć o pełną demokrację zarówno w kwestiach politycznych, gospodarczych, jak i kulturalnych. Niejednokrotnie z powodu popierania PSL członkowie ZMW RP „Wici” byli szykanowani.

W związku z tym, że po zakończeniu wojny sytuacja materialna znacznej części mieszkańców wsi była bardzo trudna, przedstawiciele PSL podejmowali działalność społeczną. Organizowali zbiórki żywności i pomoc dla osób ze zniszczonych terenów przyczółkowych, zabiegali o opiekę medyczną dla wiejskich dzieci, budowali szkoły, świetlice i sierocińce. Wielu niezależnych ludowców, m.in. kobiet działających w PSL, zaangażowało się w pracę Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Była to organizacja charytatywna, mająca na celu opiekę nad najmłodszymi mieszkańcami wsi.

Represje komunistyczne

Komunistyczne władze poprzez szybko rozbudowywany aparat represji starały się zahamować rozwój opozycyjny partii, a gdy to się nie udało, rozpoczęły zdecydowaną walkę z jej zwolennikami. Szykany wobec PSL stosowane były praktycznie od początku istnienia stronnictwa. Funkcjonariusze UB prowadzili działania mające na celu skompromitowanie PSL i doprowadzenie do utraty poparcia społecznego przez tę partię. Ataki na opozycję miały miejsce także na łamach prasy. Kiedy przywódcy PSL definitywnie odrzucili propozycję utworzenia wspólnego z PPR oraz PPS, SL i SD bloku wyborczego, szykany wobec ludowców nasiliły się.

Terror stosowany wobec działaczy PSL w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. był ogromny. Dotykał on nie tylko przywódców, ale także szeregowych członków. Władze państwowe ograniczały też aktywność niezależnych ludowców podejmując działania administracyjne i stosując utrudnienia organizacyjne. Przed wyborami uderzenie w opozycyjną partię na Kielecczyźnie było największe w całym kraju. Nie zostały bowiem zarejestrowane aż trzy spośród czterech list wyborczych PSL. Na stronnictwo można było oddać głos tylko w okręgu nr 11 obejmującym powiaty częstochowski i włoszczowski, a w tym ostatnim struktury PSL od maja 1946 r. były oficjalnie zawieszone.

W wyniku kolejnego fałszerstwa, do Sejmu z listy PSL dostał się tylko jeden ludowiec z województwa kieleckiego. Zachowały się poufne analizy wyborcze sporządzane przez PPR, które dokumentują skalę dokonanej manipulacji. Wynika z nich, że w Częstochowie na PSL głosowało ponad 66% wyborców. Nawet w dzielnicach typowo robotniczych poparcie dla opozycji wynosiło od 60 do 74%. Zwycięstwo zdominowanego przez PPR Bloku Stronnictw Demokratycznych było więc zupełną fikcją.

W kolejnych miesiącach PSL było spychane ze sceny politycznej. Wiele osób, zmęczonych szykanami, rezygnowało z działalności politycznej lub wyjeżdżało na inne tereny, by tam rozpocząć spokojne życie. Momentem krytycznym w działalności PSL był wyjazd z kraju prezesa Mikołajczyka, w październiku 1947 r. Wielu działaczy poczuło rozgoryczenie, uważali, że zostali zdradzeni i oszukani. Dominującą rolę w ruchu ludowym przejęła PSL „Lewica”.

Stronnictwo przestało być niezależną partią, utraciło poparcie społeczne i działało w myśl dyrektyw PPR, a następnie PZPR. Wszelkie przejawy niezależności tłumiono. PSL formalnie istniało do jesieni 1949 r. Scalenie partii ludowych i utworzenie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ocenione zostało przez historyków jako kapitulacja okupiona rezygnacją z podstaw ideowych, programu, ambicji określenia własnej linii politycznej, samodzielnego wybierania swoich władz, posłów, radnych. Było to faktyczne unicestwienie ruchu ludowego, bowiem został on oddany pod całkowitą kontrolę PZPR.

Obrady Polskiego Stronnictwa Ludowego, przy stole Stanisław Mikołajczyk w otoczeniu członków partii, Katowice, 7 kwietnia 1946 roku

FOT. ARCHIWUM IPN

Doktor Marzena Grosicka Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

DOKTOR RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI

Walka i opór. Społeczności wiejskie bazą podziemia antykomunistycznego

Najważniejszym powodem, dla którego z bronią w ręku występowano przeciwko władzy komunistycznej, była walka o niepodległą i suwerenną Polskę. Zdecydowana większość członków podziemia nie wdawała się w pogłębione dyskusje ideowo-polityczne, a walkę o suwerenność i niepodległość utożsamiała z koniecznością pozbycia się z kraju Armii Czerwonej oraz zwalczaniem „nowego ustroju” proponowanego przez komunistów.

W środowiskach wiejskich, które były na Kielecczyźnie podstawową bazą dla partyzantki niepodległościowej, hasło walki z „nowym ustrojem” sprowadzało się do zwalczania wszelkiej aktywności politycznej Polskiej Partii Robotniczej oraz przeciwstawienia się takim zmianom w życiu gospodarczo-społecznym wsi, które w jakikolwiek sposób kojarzyłyby się z „komunizmem”.

Tereny wiejskie, zamieszkiwane przez ludność wspierającą podziemie niepodległościowe, otoczone dużymi kompleksami leśnymi, to idealne miejsce dla istnienia i funkcjonowania partyzantki. O istnieniu takiego właśnie miejsca - powiatu kozienickiego - donosił w swoim sprawozdaniu pracownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy (przełom 1945 i 1946 r.): „Stan bezpieczeństwa nie ulega poprawie - jest chronicznie zły. [Partyzanci] bezkarnie wędrują po powiecie. Duże kompleksy leśne dają swobodę manewrowania, jednak trudno w to uwierzyć, aby grupy ludzi (niekiedy i 300 osób) kwaterowały w lesie. Schronienie daje wieś, a jednocześnie ta sama wieś nie chce czy też nie może powiadomić kogo należy o siedzibie [partyzantów]”. Andrzej Ropelewski opisując historię poakowskiego oddziału braci Leszka i Wiesława Wesołowskich, o nazwie „Trupia Czaszka”, stwierdził: „Oddział spędzał noce zawsze we wsiach, zazwyczaj położonych blisko lasu. Tam też organizowano (...) posiłki. Albo dostarczała ich za darmo wiejska ludność, lub przygotowywała je z produktów kupowanych przez oddział”.

FOT. ARCHIWUM IPN

Grupa partyzancka Antoniego Szeligi ps. „Wicher”, 1948 rok

„Nie chcemy Rządów Ruskich i kołchozów ...”

Argument walki o niedopuszczenie do powstania w Polsce „kołchozów” przemawiał do wyobraźni pochodzących ze wsi młodych ludzi, którzy wstępowali do partyzantki. Nie jest więc zaskoczeniem, że członkowie podziemia zapytywani przez oficerów śledczych UB o cel prowadzonej działalności, zeznawali niejednokrotnie w sposób, który oddaje poniżej cytowany fragment protokołu przesłuchania: „Ta organizacja (członek oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego ps. „Igła” podporządkowanego winowskiej organizacji o kryptonimie: Związek Zbrojnej Konspiracji, istniejącej w północnej części woj. kieleckiego w 1946 r. - RŚK) miała za zadanie zwalczać obecny ustrój i walczyć przeciw Rosjanom, którzy zakładają nam w Polsce kołchozy, dlatego to czynimy, żeby inne państwa zagraniczne wiedziały, że my nie chcemy Rządów Ruskich i kołchozów”.

Świadkowie spotkań partyzantów i ich rozmów podobnie opisywali panujące wśród nich nastroje, np. mieszkanka wsi z pow. kozienickiego, aresztowana z powodu udzielenia kwatery grupie „leśnych”, zeznała: „Jak byli u mnie dwa razy to słyszałam jak rozmawiali, że Rząd się zmieni, że wojna będzie (...) najwięcej powtarzali, że Polskę muszą oczyścić z komuny, żeby nie było kołchozów”.

Szofer Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kozienicach, który wiózł sowieckiego doradcę tego urzędu, zatrzymany przez partyzantów niedaleko Radomia jesienią 1946 r., był świadkiem sytuacji, kiedy „osobnik, który nas pilnował, mówił do grupy ludzi (...) na kapitana (kpt. Wasiliew Leśnikow - RŚK), że przyszedł do Polski wprowadzić kołchozy”.

Wątek antykolektywizacyjny pojawia się w działalności propagandowej podziemia już w 1945 r. Może nie mówi się o groźbie kolektywizacji wprost, ale w ramach oceny systemu komunistycznego zwraca się uwagę na zagrożenie wszelkich wolności przysługujących człowiekowi. W ulotce, z dnia 1 września 1945 r., skierowanej do żołnierzy WP oraz funkcjonariuszy UB i Milicji Obywatelskiej, sygnowanej przez „DOW Sokół” („Dowódca Oddziału Wolności Sokół”; takim kryptonimem posługiwał się por. Stefan Bembiński ps. „Harnaś”, dowodzący poakowskim zgrupowaniem partyzanckim w pow. radomskim w 1945 r.; w sierpniu 1945 r. brał udział w rozbiciu więzienia w Kielcach - RŚK) apelowano: (...) Żołnierze, działacie przeciw Polsce, przeciw własnym chatom rodzinnym, przeciw najbliższym sobie. Pomagacie burzyć wszystko to co Polskie, pomagacie niszczyć naszą kulturę, wiarę i rodzinę. (...). Bierut (...) wprowadza reformy komunistyczne, dąży do zniszczenia własności prywatnej, kościoła i rodziny. Robi to co każe Stalin.”.

Niechęć do „ruchu spółdzielczego” w szerokim tego słowa znaczeniu, przejawiały także środowiska wiejskie, nie związane z czynnym oporem antykomunistycznym. W czasie zjazdu kierowników oddziałów informacji i propagandy woj. kieleckiego w dniach 29 i 30 listopada 1946 r., analizując sytuację społeczno-polityczną w pow. radomskim zauważono m.in.: „Chłop znów obawia się kołchozów, a o Państwowej Centrali Handlowej mówi się, że to sowietyzacja handlu. Tak samo jeżeli chodzi o ruch spółdzielczy, brak jest tego zrozumienia, jaki miano dla niego dawniej”.

„Nie chcemy czerwonego niewolnictwa ...”

Szczególnie silną akcję propagandową podziemie niepodległościowe na Kielecczyźnie prowadziło w okresie przed referendum, które miało się odbyć 30 czerwca 1946 r. W kilku ulotkach wymierzonych w politykę prowadzoną przez władze komunistyczne, posługiwano się także wątkami antykolektywizacyjnymi. W ulotce pt. „Polacy” znajduje się następujący fragment: „(...) nie chcemy naszych dzieci posyłać do szkół, w których nie uczą miłości BOGA, ani miłości OJCZYZNY. Nie chcemy naszych żyznych łanów zmarnować >kulturną< gospodarką sowiecką”.

Wzywając do głosowania „trzy razy nie” w ulotce pt. „Referendum to podstęp”, stawiano retoryczne pytanie: „Czy życzysz sobie kołchozów, upaństwowienia wszelkich warsztatów pracy i zarobków, oraz czy chcesz stać się z człowieka wolnego, bezdusznym narzędziem w rękach krwawych władców z Kremla”. Ulotkę kończyły hasła, wśród których dwa dotyczyły wątku antykolektywizacyjnego: „Precz z kołchozami. Precz z upaństwowieniem człowieka”.

W innej ulotce, o tytule „Głosujemy trzy razy >nie<” podkreślono: „Nie chcemy narzuconego przez ZSRR ustroju gospodarczo-społecznego. Nie chcemy kołchozów i wszystkich nędz życia sowieckiego. Nie chcemy w Polsce czerwonego niewolnictwa. (...). Trzy NIE - zabezpieczy po wsze czasy prawo chłopa do ziemi. (...)”. W podobnym tonie utrzymana jest treść ulotki (kolportowanej w pow. kozienickim) pt. „Nasze trzykrotne NIE”: „(...). Na drugie pytanie odpowiemy - NIE. Rolnik polski w dalszym ciągu czuje głód ziemi, mimo przeprowadzonej reformy rolnej. Stworzono karłowate gospodarstwa od 1 - 5 ha, które są w dalszym ciągu ciężarem dla naszej gospodarki. Żądamy reformy rolnej zgodnej z wolą całego narodu i z uwzględnieniem potrzeb rolnika. Upaństwowienie przemysłu i handlu to zniszczenie (...) inicjatywy prywatnej. (...). Punkt drugi zmierza do kołchozacji rolnictwa, przemysłu i handlu”.

W czerwcu 1946 r. w Opatowie, na chodnikach i murach domów ukazały się m.in. następujące napisy: „Precz z komunizmem i kołchozami”. Były one dziełem członków lokalnej struktury Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Bronisław Ostrowski, jeden z twórców tej winowskiej formacji, na spotkaniu organizacyjnym miał powiedzieć, że powstaje ona po to „aby nie dopuścić do komunizmu w Polsce i kołchozów”.

We wrześniu 1947 r. ppor. Tadeusz Zieliński ps. „Igła” (w 1946 r. podporządkowany Związkowi Zbrojnej Konspiracji; od późnej jesieni tego roku do połowy 1948 r. dowodził kadrowym oddziałem partyzanckim i podporządkowaną mu siatką konspiracyjną głównie w powiatach: radomskim, kozienickim i iłżeckim) wydał ulotkę pt. „Rodacy”. Czytamy w niej m.in.: „Dość mamy [oszustw] o reformie rolnej, wolności słów i wolności osobistej. (...). Władzę mają, lecz wara im od naszych najświętszych uczuć, idei i ukochanej wolności!!! Nie damy się wprzęgnąć w jarzmo niewoli! (...) Całe społeczeństwo walkę zbiorową musi zacząć od samego siebie. Nie dać się opętać jadem komuny. (...) nie będziemy białymi murzynami, bo tacy mają tylko miejsce w bolszewickich kołchozach. Nasz chłop, nasz robotnik zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które wisi nad głową narodu. (...)”.

„... aby w razie potrzeby stanąć do walki...”

Motyw walki z „kołchozami” występował również w działalności młodzieżowej organizacji konspiracyjnej (w tym grupy uczniów gimnazjum w Siennie w pow. iłżeckim), utrzymującej luźny kontakt z ppor. „Igłą”. W czasie werbowania nowych członków mówiono im m.in.: „musimy się grupować, aby w razie potrzeby można stanąć do walki przeciwko Rosji, która obecnie rządzi Polską, która Polskę okrada ze wszystkiego, że chce w Polsce założyć kołchozy jak u siebie, że my młodzi nie możemy do tego dopuścić”.

Znamienny był napad 24 sierpnia 1948 r. na sklep Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej we wsi Młodocin (gm. Orońsko, pow. radomski). Na zarekwirowane towary, dowodzący grupą Antoni Szeliga ps. „Wicher” pozostawił pokwitowanie o następującej treści: „Czołem czerwoni. Panowie od dnia dzisiejszego urządzam pacyfikacje na wasze kołchozy”. Wiele lat później funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, który analizował działalność grupy „Wichra” napisał: „[grupa] posiadała kilkadziesiąt melin mieszczących się w zagrodach chłopskich w dużej mierze u zamożnych gospodarzy, niechętnie ustosunkowanych do ustroju socjalistycznego. Chłopi ci, oprócz udzielania schronienia członkom bandy - grupy, dostarczali im żywności, starali się w razie potrzeby o lekarza i lekarstwa oraz udzielali (...) informacji o ruchach w terenie jednostek UB, MO i wojska”.

Tam, gdzie struktury antykomunistycznego podziemia utrzymywały się stosunkowo długo (do 1948 r.), a miało to związek m.in. z utrzymującym się czynnym (możliwości werbowania) i biernym (przede wszystkim brak współpracy z siłami represji przy zwalczaniu „leśnych”) poparciem lokalnych środowisk, idea walki o „wolność” (w szerokim tego słowa znaczeniu) przenikała do wsi i miasteczek Kielecczyzny i miała wpływ na podtrzymywanie woli oporu społecznego.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w przypadku podziemnych formacji działających w środowiskach wiejskich, zwalczanie „kołchozów” było jednym z najważniejszych elementów motywujących i podtrzymujących antykomunistyczny opór zbrojny. Jeśli uznamy, że „chłopskie zachowania wobec komunistycznej polityki rolnej były jednym z podstawowych czynników, które spowodowały załamanie polskiego stalinizmu”, to chłopscy synowie uczestniczący w zbrojnym oporze antykomunistycznym po 1945 r. mieli również w tym swój udział. ©℗

Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

KSIĄDZ DOKTOR TOMASZ GOCEL

Wieś kielecka w źródłach kościelnych. Z Archiwum Diecezjalnego

Źródła archiwalne do badań nad życiem religijnym mieszkańców wsi diecezji kieleckiej podczas II wojny światowej i po 1945 r. znajdujące się w kieleckim archiwum diecezjalnym.

Diecezja kielecka w latach II wojny światowej składała się z 24 dekanatów, 237 parafii, w których pracowało 371 kapłanów diecezjalnych, 36 zakonników oraz 334 siostry w 46 domach zakonnych. Liczebność wiernych w diecezji wahała się od ponad 870 w 1939 r. do 850 tysięcy zaraz po zakończeniu wojny w 1945 r. Większość z nich mieszkała na wsi.

Rozprawy naukowe opisujące życie religijne wiernych w diecezji, zamieszkanej w przeważającej większości przez ludność wiejską, opierają się na dostępnej dokumentacji źródłowej przechowywanej w kieleckim archiwum diecezjalnym. Jest to na ogół dokumentacja wytworzona bezpośrednio przez zainteresowane instytucje kościelne, które dążyły do uzyskania całościowego obrazu życia religijnego i stanu organizacyjnego diecezji. Starano się na ogół przekazywać jak najpełniejsze i jak najbardziej wiarygodne informacje, bowiem miały one służyć władzom diecezjalnym za podstawę do podejmowania decyzji strategicznych.

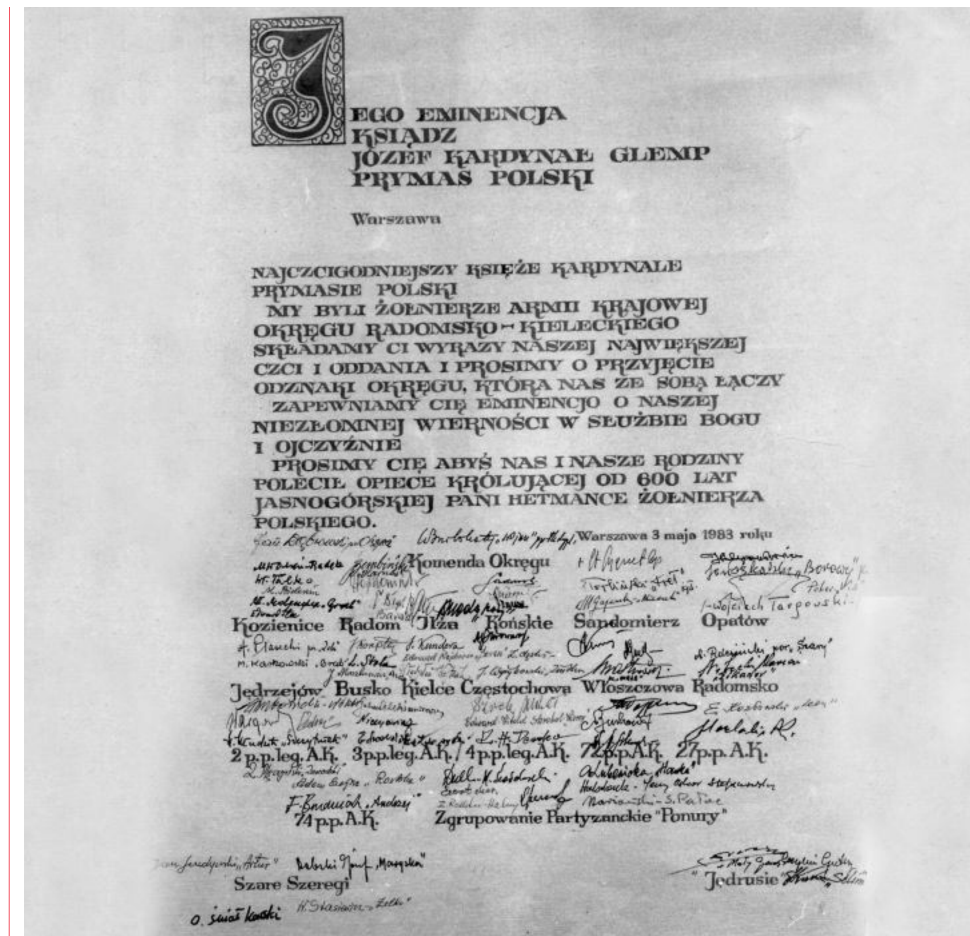
JEGO EMINENCJA
KSIĄDZ
JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP
PRYMAS POLSKI

Warszawa

NAJCZCIGODNIEJSZY KSIĘŻE KARDYNALE
PRYMASIE POLSKI
MY BYLI ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ OKRĘGU RADOMSKO-KIELECKIEGO SKŁADAMY CI WYRAZY NASZEJ NAJWIĘKSZEJ CZCI I ODDANIA I PROSIMY O PRZYJĘCIE ODZNAKI OKRĘGU, KTÓRA NAS ZE SOBĄ ŁĄCZY
ZAPEWNIAMY CIĘ EMINENCJO O NASZEJ NIEZŁOMNEJ WIERNOŚCI W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE
PROSIMY CIĘ ABYŚ NAS I NASZE RODZINY POLECIŁ OPIECE KRÓLUJĄCEJ OD 600 LAT JASNOGÓRSKIEJ PANI HETMANCE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Warszawa 3 maja 1983 roku

Komenda Okręgu
Kozienice Radom Iłża Końskie Sandomierz Opatów
Jędrzejów Busko Kielce Częstochowa Włoszczowa Radomsko
2 p.p.leg.A.K. 3p.p.leg.A.K. 4 p.p.leg.A.K. 72 p.p.A.K. 27 p.p.A.K.
74 p.p.A.K. Zgrupowanie Partyzanckie "Ponury"
Szare Szeregi "Jędrusie"

FOT. ZBIORY ARCHIWUM DIECEZJALNEGO W KIELCACH

Uroczyste pismo żołnierzy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK do ks. kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski, Warszawa 3 maja 1983 roku

Kościelne dokumenty

Jednym z najważniejszych źródeł wykorzystywanych do badań nad religijnością mieszkańców wsi diecezji kieleckiej jest dokumentacja archiwalna sporządzona przez różnorodne instytucje oraz urzędy kościelne - począwszy od Kurii Diecezjalnej w Kielcach, poprzez akta dziekańskie, a skończywszy na materiale źródłowym wytworzonym przez parafie.

Wśród szczególnie przydatnych należy wymienić dokumentację pochodzącą bezpośrednio od biskupów kieleckich i podległych im pracowników kurialnych. Do tej kategorii trzeba zaliczyć następujące archiwalia: okólniki, listy pasterskie, korespondencję z różnymi instytucjami, np. z władzami niemieckimi, miejskimi i szkolnymi oraz akta personalne pracowników. Informacje zaczerpnięte z tych materiałów pozwalają zrekonstruować obsadę personalną kurii oraz w ogólnych zarysach nakreślić zasady funkcjonowania diecezji w okresie okupacji i po 1945 r. Pomocny przy opisywaniu struktury organizacyjnej i zarządu był organ urzędowy kieleckiej kurii diecezjalnej „Kielecki Przegląd Diecezjalny”, w którym publikowano wiele dokumentów z wymienionego wyżej zakresu. Stan liczbowy, charakterystykę duchowieństwa parafialnego i zakonnego zaprezentowano przede wszystkim na podstawie statystyki zgromadzonej przez aparat urzędniczy kurii oraz wydawanych w okresie wojny elenchusów i katalogów duchowieństwa diecezjalnego. Podczas II wojny światowej kieleckiej kurii diecezjalnej udało się je wydać w 1939, 1941 i 1946 r.

Bardzo przydatnym źródłem archiwalnym do badań nad religijnością wsi kieleckiej, znajdującym się w zespole Akta Kurialne Ogólne, są sprawozdania proboszczów przed wizytacją kanoniczną, protokoły wizytacji kanonicznych oraz protokoły wizytacji dziekańskich. Przed planowaną wizytacją kanoniczną, nazywaną inaczej wizytacją biskupią, proboszcz sporządzał sprawozdanie o stanie parafii. Biskup zapoznawał się z tym dokumentem i podczas wizytacji na miejscu sprawdzał jego wiarygodność. Zarówno sprawozdanie proboszcza o stanie parafii przed wizytacją kanoniczną, jak i sam protokół wizytacyjny obejmował podobną problematykę, m.in.: personalia (duchowieństwo i wierni), stan majątkowy (kościół, zabudowania plebańskie), stan moralny parafian, życie liturgiczne, katechizację, działalność organizacji kościelnych i tzw. decretum reformationis, czyli propozycje zmian sugerowane przez biskupa wizytatora. W kieleckim archiwum diecezjalnym zachowały się tylko dwa sprawozdania proboszczów przed wizytacją kanoniczną sporządzone w czasie II wojny światowej (1944 r.), ale dużą wartość uzupełniającą wiedzę posiadają takie sprawozdania pisane już po zakończeniu działań wojennych w latach 1945-1948, ponieważ podają statystyki sięgające kilku lat wcześniejszych, zwracają uwagę na odbudowę ze zniszczeń moralnych i materialnych spowodowanych wojną.

Wizytacje czasu wojny i okupacji

O wiele bogatszy jest zbiór protokołów wizytacji kanonicznych czasu wojny i okupacji, zebrany prawie ze stu parafii diecezji. Biskupi kieleccy rozpoczęli wizytowanie parafii po trzyletniej przerwie związanej z ograniczeniami wojenno-okupacyjnymi dopiero w sierpniu 1942 r. (ostatnia wizytacja przed wojną w sierpniu 1939 r.). Od sierpnia 1944 r. stosowano w protokołach nowy, bardziej szczegółowy formularz, dzięki czemu więcej można się dowiedzieć o życiu religijnym mieszkańców wsi w diecezji podczas ostatniego roku wojny.

Uzupełnieniem sprawozdań proboszczów przed wizytacją kanoniczną i protokołów z wizytacji kanonicznej są protokoły wizytacji dziekańskich, przeprowadzanych corocznie w parafiach przez dziekana dekanatu. Archiwum Diecezjalne w Kielcach przechowuje protokoły wizytacji dziekańskich z każdego roku wojny, np. w 1944 r. zbiór ten dotyczy 90 parafii diecezji kieleckiej. Formularz wizytacyjny dziekana obejmuje taką samą problematykę, jak protokoły wizytacji kanonicznych, m.in.: kościół, budynki plebańskie, personalia duchownych i świeckich, życie religijne, statystykę parafialną, pomoc charytatywną, propozycje zmian. Z tych wyżej wymienionych najbardziej miarodajnych źródeł archiwalnych czerpana jest wiedza o charakterze statystycznym, co pozwala nakreślić ogólny obraz życia religijnego wiernych.

W trakcie przygotowywania prac naukowych dotyczących działalności duszpasterskiej w parafiach położonych na terenach wiejskich warto sięgać także do dokumentacji archiwalnej wytworzonej przez niższe szczeble administracji kościelnej. Dużo materiału faktograficznego dostarczają np. sprawozdania dekanalne, protokoły konferencji dekanalnych, protokoły konferencji dziekanów.

Kapitalnym źródłem dla ukazania skali zniszczeń wojennych miejsc kultu na wsi oraz strat duchowieństwa pracującego wśród ludności wiejskiej są rozpisane na terenie diecezji kieleckiej zaraz po wojnie dwie ankiety dotyczące szkód wojennych; stosunkowo obszerny materiał pozwolił na całościowe ujęcie zniszczeń oraz strat wśród księży i wiernych poszczególnych parafii. „Ankieta w sprawie szkód wojennych w latach 1939-1945” obejmuje 62 parafie i koncentruje się m.in. na danych personalnych księży diecezjalnych i obcych, odnotowuje liczbę osób duchownych i świeckich represjonowanych w parafiach, wymienia uszkodzone budynki kościelne, podaje, jaki był udział organizacji kościelnych w pracy charytatywnej określa liczebność wojska okupacyjnego kwaterującego na terenie parafii. W drugiej ankiecie pt. „Sprawozdania o szkodach wojennych w latach 1944-1945” uwzględniono 19 dekanatów i 135 parafii. Znajdziemy w niej szczegółowy opis stanu kościołów, zabudowań plebańskich, domów mieszkalnych i spis zabranych dzwonów. Niektóre zniszczenia wojenne udokumentowane są tu fotografiami wykonanymi w pierwszych miesiącach po przejściu frontu ofensywy styczniowej z 1945 r.

Ważnym źródłem archiwalnym pomocnym przy ustalaniu odsetka księży zamordowanych i represjonowanych przez okupantów niemieckich oraz inicjatyw duszpasterskich podejmowanych przez proboszczów parafii wiejskich są akta osobowe duchownych (zespół Akta Personalne). Obejmują one bogaty zespół akt personalnych biskupów kieleckich, proboszczów i wikariuszy parafii. W skład tych akt wchodzą także archiwalia dotyczące księży przybyłych z obcych diecezji, którzy znaleźli ocalenie z pożogi wojennej w diecezji kieleckiej, akta personalne członków zakonów działających na terenie diecezji i kanoników kapituły kieleckiej oraz wiślickiej. Dzięki tym archiwaliom w wielu przypadkach udało się dociec, jaka była bezpośrednia przyczyna aresztowania lub zamordowania konkretnego duchownego i czym zajmowali się księża pracujący duszpastersko na terenach wiejskich podczas wojny.

Dokumentacja parafialna

Warto wspomnieć o zespole bezcennych akt poszczególnych parafii (zespół Akta Parafii), które umożliwiają weryfikację innych wskazanych już źródeł archiwalnych. Pozwalają zapoznać się z działalnością parafii we wszystkich wymiarach jej funkcjonowania, docenić wysiłek włożony w prace remontowe i poszerzyć wiedzę na temat przedsięwzięć duszpasterskich inicjowanych przez proboszczów.

Niezwykle interesujące są informacje odnośnie organizowania systemu opieki społecznej, pochodzące z osobnych teczek poświęconych pracy charytatywnej. Mamy tu na uwadze korespondencję poszczególnych parafii z kurią diecezjalną w sprawie pomocy społecznej niesionej przez księży i wiernych w parafiach, sprawozdania z działalności „Caritas” i Rady Głównej Opiekuńczej, wykazy wpłat na rzecz organizacji świadczących pomoc ofiarom wojny.

Oryginalnym źródłem archiwalnym, przechowywanym w formie kopii, jest ankieta Batalionów Chłopskich z 1943 r., przeprowadzona w parafiach znajdujących się w powiecie pińczowskim (zespół Akta Różne). Dzięki szczegółowym odpowiedziom na zadane w ankiecie pytania dowiadujemy się, jak przebiegała współpraca pomiędzy duszpasterzami a wiernymi wiejskich parafii na Ponidziu.

Dokumenty archiwalne dotyczące funkcjonowania diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej i po 1945 r. znajdujące się w kieleckim archiwum diecezjalnym są udostępniane, przede wszystkim osobom zainteresowanym działalnością duszpasterską Kościoła katolickiego, a dzięki ich badaniom naukowym docieramy do nieznanych dotąd faktów i poznajemy, jak wyglądało życie religijne (i nie tylko) ludności wiejskiej na Kielecczyźnie.

©℗

Ksiądz doktor Tomasz Gocel, Archiwum Diecezjalne w Kielcach

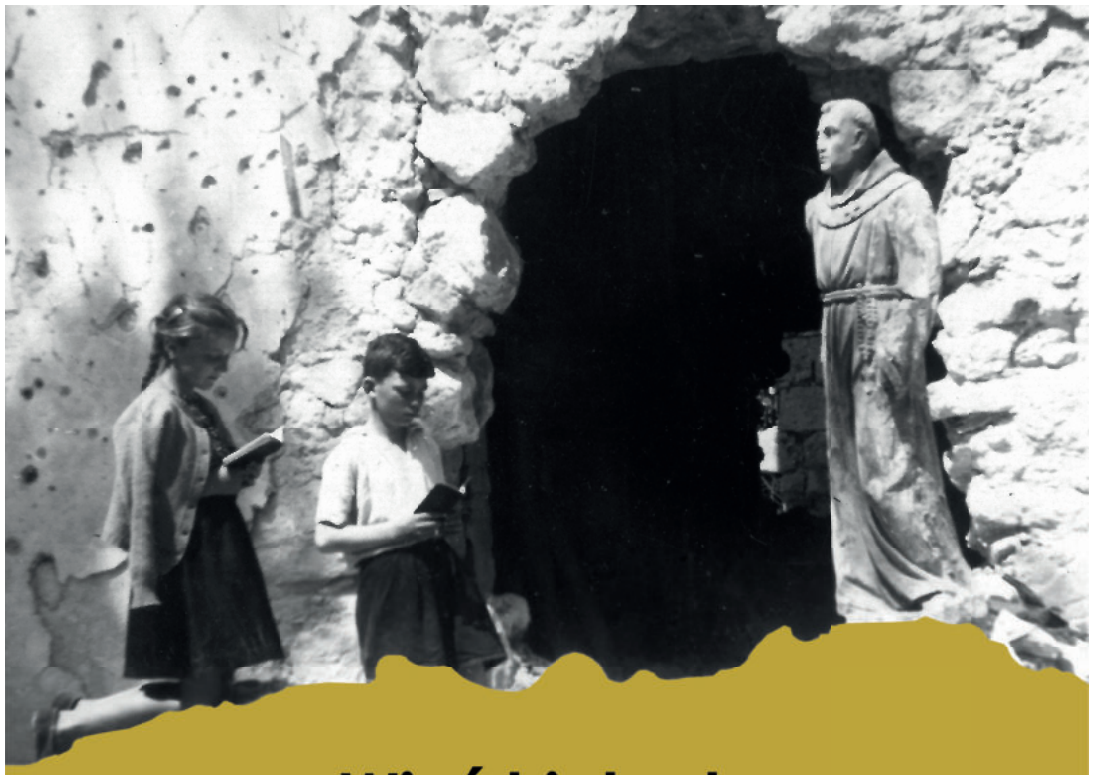

„Wieś kielecka po II wojnie światowej w źródłach kościelnych"

Kielce, 22.06.2022 r., godz. 9.00

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia"
w Kielcach, ul. Warszawska 5

V konferencja naukowa z cyklu „Wieś polska podczas II wojny światowej"
Organizatorzy: Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich oddział Muzeum Wsi Kieleckiej,
Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
oraz Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Delegatura w Kielcach

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
oraz
Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

zapraszają na debatę naukową

POGROM ŻYDÓW W KIELCACH 4 LIPCA 1946 R. MIĘDZY PORTRETEM SPOŁECZNYM A DYNAMIKĄ ZAJŚĆ

30 czerwca 2022 r. / godz. 17:00

Centrum Edukacyjne IPN "Przystanek Historia" w Kielcach, ul. Warszawska 5

Program:

Wykład dr. Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego (IPN Kielce) – *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Między portretem społecznym a dynamiką zajść*

Dyskusja z udziałem dr. hab. prof. AGH Juliana Kwieka (AGH w Krakowie), prof. dr. hab. Marka Wierzbickiego (IPN Radom/KUL), dr. Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego (IPN Kielce)

Patronat medialny: